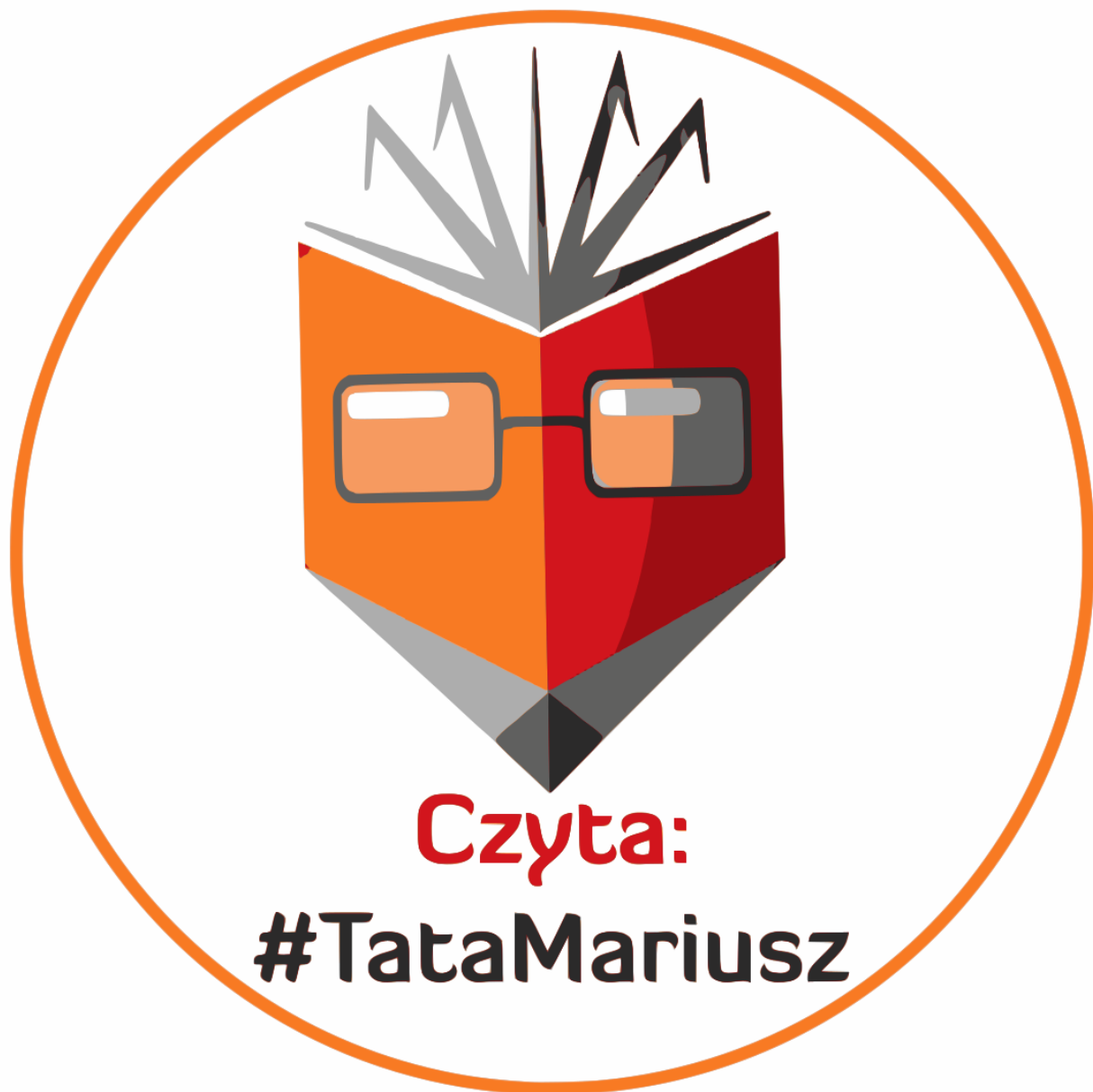


Czyta: #TataMariusz



Marek Wnukowski

Ola i Tola

Odcinek 5 – Gerwazy

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiejkolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Gdzie ona jest? Tola już od paru minut przechadza się przed klatką schodową Oli, nie mogąc znaleźć sobie miejsca i coraz bardziej denerwując się myślą, że spóźnią się do szkoły. Ona chyba nigdy się nie zmieni, denerwuje się w myślach. Codziennie to samo, codziennie muszę na nią czekać i później pędzimy, jak szalone, do szkoły, zamiast iść spokojnie spacerkiem i rozkoszować się widokiem różnokolorowych liści na drzewach, które lada moment opadną na ziemię bezsprzecznie potwierdzając, że zima zbliża się wielkimi krokami. Kolejny raz nacisnęła guziczek domofonu Oli, obiecując sobie, że jak tym razem nie odbierze, to pójdzie do szkoły sama, gdy nagle drzwi klatki schodowej otworzyły się, jakby ktoś pod nie podłożył bombę, i wybiegła z nich, jak rozjuszony byk, Ola.

- Cześć Tolu, wiem, wiem, znowu się spóźniłam, ale wyobraź sobie, że wczoraj wieczorem...

- Poczekaj, przerwała jej Tola, niech zgadnę. Dzisiaj jedziemy z całą klasą do Zoo. Tak?

- No tak? Odparła Ola.

- Na pewno wieczorem schowałaś bilet, gdzieś do kieszeni spodni, które sobie na rano uszykowałaś, żeby o nim nie zapomnieć i rano zapomniałaś, że go tam schowałaś, żeby o nim nie zapomnieć, prawda?

- Tak! Skąd wiesz, Tolu? Faktycznie schowałam go do spodni...

- Zapewne nawet do pralki zajrzałaś, czy go tam nie ma, kiedy go szukałaś, kontynuowała Tola?

- No tak, ale skąd ty to wiesz Tolu, zapytała zdziwiona Ola?

- Bo już Cię trochę znam, moja przyjaciółko. Przecież codziennie mi opowiadasz, gdzie szukasz rzeczy, które każdego dnia rano gubisz.

- No tak... Ola spojrzała zawstydzona na Tolę.

- Szybko, krzyknęła Tola, widząc, że Ola ma zamiar kontynuować wątek.



- Nie mamy czasu na dyskusję, musimy biec, by zdążyć na autobus, który na pewno już stoi pod szkołą i wszyscy, oczywiście, tylko na nas czekają.

Faktycznie, kiedy podbiegły pod szkołę, zauważyły stojący pod nią autobus i ich wychowawczynię, czekającą na zewnątrz, bezradnie rozkładającą ręce na ich widok. Chciała coś powiedzieć, ale ubiegła ją Ola.

- Proszę Pani, to moja wina, przepraszamy za spóźnienie, Tola na mnie czekała, bo ja...

- Dobrze Olu, już nic nie mów, bo jak się rozgadasz, to zamkną nam Zoo. Wsiadajcie szybko i ruszamy. Zostały wolne miejsca z tyłu autobusu. Biegusiem!

Kiedy dziewczynki przepychały się na tył autobusu zauważyły, że niemalże każde dziecko tajemniczo się uśmiecha pod nosem i ogląda za nimi. Pierwsza zorientowała się Tola, skąd takie zachowanie. Na tylnej, czteroosobowej kanapie autobusu były wolne dwa miejsca, te w środku. Przy jednym oknie siedział Karol, a przy drugim Gerwazy i to właśnie jego tam obecność była powodem dziwnego zachowanie się dzieci.

Gerwazy znany był z tego, że przychodzi do szkoły w brudnych ubraniach, a i sam zwykle ma brudne ręce, buzię i zwykle czuć od niego nieprzyjemny zapach. I choć przezywają go brudas i nikt się z nim nie chce bawić, ani siedzieć w jednej ławce, to on tym się nie przejmuje.

Dziewczynki na moment się zawahały, ale nie było innego wyjścia, gdyż to były dwa ostatnie wolne miejsca. Ola, mając świadomość faktu, że to przez jej spóźnienie, muszą zająć te dwa miejsca, usiadła obok Gerwazego.

- Dziękuję, szepnęła jej do ucha Tola.

- Nie ma za co, naważyłam piwa, to muszę je wypić, odparła Ola.

A Gerwazy wydawał się być nieobecny, wpatrzony w okno nawet nie odpowiedział „cześć” dziewczynkom, które tak go właśnie powitały.



Autobus ruszył i zrobił się miły przewiew wiatru, dzięki czemu Ola nie musiała zatykać nosa, a może akurat dzisiaj Gerwazy się umył?

Dzieci siedzące przed nimi cały czas się oglądały i chichotały, niektóre zatykały wymownie nosy, inne udawały, że mdleją od niemiłego zapachu.

Nie było to mądre zachowanie, ale dzieci często tak się zachowują, chociaż Gerwazego to ani przez chwilę nie wytrąciło z równowagi. Siedział cały czas wpatrzony w okno, nie reagując na zachowanie i docinki kolegów i koleżanek z klasy, od czasu do czasu dłubiąc w nosie...

Na szczęście do Zoo nie było daleko i już po około czterdziestu minutach autobus zaparkował na parkingu.

Kiedy dzieci zaczęły go opuszczać, nagle Ola, nie konsultując tej decyzji z Tolą, odezwała się do Gerwazego.

- Gerwazy, co robisz w sobotę?

- Jaaa? Spojrzał na Olę zdziwiony i zaskoczony tym pytaniem.

- Tak, Ty, nie ma tu drugiego Gerwazego.

- Ale, czemu pytasz? Ja nie wiem jeszcze, ja...

- Postuchaj, przerwała mu Ola. Tola ma urodziny i zaprasza Ciebie na nie. Prawda Tolu? Spojrzała na przyjaciółkę, mrugając do niej porozumiewawczo.

- Tak, tak. Zapraszam Cię, Gerwazy, odparła niepewnie Tola. Ma przyjść jeszcze kilka osób z klasy. Spojrzała na zawstydzonego i, chyba, przerażonego Gerwazego, wpatzonego w podłogę oraz na Olę robiąc duże oczy z których wyczytać można było pytanie: „Co ty wyprawiasz?”

- To jak, przerwała milczenie Ola. Przyjdiesz?

- No, no, ja, ja, nie wiem, zobaczę, ja... Jąkał się zaskoczony Gerwazy.

- Wiesz gdzie Tola mieszka, więc przyjdź. Impreza zaczyna się o 18:00. Tylko bądź na pewno, pogroziła mu palcem Ola.

Autobus opuściły już prawie wszystkie dzieci, przyszła kolej na te z końca autobusu. Kiedy Tola ruszyła do przodu, Ola



odwróciła się jeszcze raz do Gerwazego i szepnęła mu, tak by nikt inny nie usłyszał.

- Gerwazy, nie gniewaj się, ale przyjdź w czystych spodniach i koszuli, dobrze? I najlepiej weź prysznic. Chyba się Toli podobasz...

Gerwazy nie odezwał się ani słowem, ale uważny obserwator z pewnością zauważyłby, że się zaczerwienił...

Kiedy dzieci wyszły z autobusu, Tola chwyciła Olę za rękaw, odciągnęła ją za stojący obok zaparkowany samochód i szeptem zaczęła karcic.

- Coś ty narobiła? Zaprosiłaś go do mnie na urodziny? Mogłabyś wcześniej ze mną to ustalić? I dlaczego właśnie jego? Przecież zepsuje mi imprezę? Czutaś ten zapach w autobusie?

- Wiem Tolu, że nie powinnam się była tak zachować, nie konsultując tego z Tobą, przepraszam. Ale nagle wpadł mi do głowy ten pomysł i nie miałam jak z Tobą tego przedyskutować, a ponieważ dobrze Cię znam, bo jesteś moją najlepszą przyjaciółką, to wiedziałam, że jak Ci wytłumaczę dlaczego tak postąpiłam, to mi wybaczysz, a może nawet pochwalisz za ten uczynek.

- Naprawdę? Spytała Tola. Nie mogę doczekać się uzasadnienia... rzekła z nutą ironii w głosie Tola.

- Postuchaj, Tolu. Gerwazy jest fajnym chłopakiem. I ma ładną buzię, tylko ciągle brudną, dlatego tego nie widać. Wszyscy go przezywają, nabijają się z niego i on się z tym, niestety, pogodził i nic z tym nie robi. Pewnie uznał, że tak musi być. Nie ma motywacji do tego, by się zmienić i pomyślałam, że może trzeba dać mu szansę, by jednak tego zapragnął. Nie wiem, czy dobrze postąpiłam, zresztą na pewno i tak nie przyjdzie, więc nie ma czym się przejmować. Chodźmy już, bo pani liczy dzieci i chyba brakuje jej dwóch osób...

Gdy wyszły z samochodu pani znowu załamała ręce.



- Dziewczyny, co się z wami dzieje? Drugi raz liczę wszystkich i ciągle mi dwóch osób brakuje, a wy chowacie się gdzieś za samochodem?

- My tylko... chciała coś powiedzieć Tola, ale Pani odwróciła się od nich i gestem dłoni dała znać, by dołączyły do pozostałych dzieci. Po chwili wszystkie przekroczyły bramę Zoo.

W sobotę, na urodziny Toli, zjawili się zaproszeni koledzy i koleżanki z klasy. Nagle wszyscy zaniemówili, kiedy zadzwonił dzwonek i w progu mieszkania Toli stanął Gerwazy z bukietem kwiatów w jednej i z prezentem w drugiej ręce. Był w nowych jeansach i śnieżnobiałej, nowej koszuli i w nowej fryzurze. Czuć było od niego zapach perfum i ledwo można było go rozpoznać. Ola miała rację. Był bardzo atrakcyjnym chłopcem i dziewczyny nie mogły oderwać od niego wzroku... Złożył Toli życzenia i dołączył do zgromadzonych gości. Wszyscy przecierali oczy ze zdziwienia, a Ola z wrażenia przez kwadrans nie mogła wydobyć z siebie głosu, co zdarzyło się jej chyba pierwszy raz w życiu, nie licząc momentów, kiedy śpi.

Od tamtej chwili Gerwazy już zawsze przychodził do szkoły czysty i w czystych ubraniach. I chociaż czasem jeszcze słyszał za plecami docinki i zaczepki, to nie reagował na nie. Znalazł nowych przyjaciół i stał się zupełnie innym chłopakiem. A w pewną sobotę, na swoje urodziny zaprosił kilku kolegów i dwie koleżanki z klasy, znane jako „papużki nierozłączki”. Domyślcie się które to koleżanki?

